

Tercet Egzotyczny, Złocistogrzywa

Nie zapomnę tej styczniowej nocy
Na peronie, gdzie pociągów huk
Gdzie wzywałam diabła ku pomocy
Ale nawet diabeł mało mógł

Ona więcej miała w sobie mocy
Więcej ognia, by cię porwać w świat
Do bezludnych ścieżek i uboczy
Śnieg tam - niby ślubny welon - spadł

Złocistogrzywa, niekłopotliwa
Gdy masz jej dosyć, znika tego dnia
Niepamiętliwa, choć popędliwa
Zupełnie inna ona jest niż ja

Diabeł przyszedł trochę opóźniony
Zamiast rady sączył w duszę jad:
"Kto to widział, żeby mąż bez żony
Mógł odjeżdżać w taki obcy świat?"

"Wiesz, kto wozi go po owym świecie
Kto go porwał ciemną nocą w dal?"
Wiem - przerwałam - wiem, diabelskie dziecię
I bez ciebie całą sprawę znam

Złocistogrzywa, niekłopotliwa
Gdy masz jej dosyć, znika tego dnia
Niepamiętliwa, choć popędliwa
Zupełnie inna ona jest niż ja

Nie potrzeba diabła ku pomocy
Ona ciebie sama odda mi
Na peronie wśród zimowej nocy
I od razu mróz ustąpi zły

Kwiaty w oknach nam zakwitną nagle
Słońce ciemną nam rozjaśni noc
To nie będą żadne sztuczki diabła
Ona taką ma cudowną moc

Złocistogrzywa, niekłopotliwa
Gdy masz jej dosyć, znika tego dnia
Lokomotywa, lokomotywa
Zupełnie inna ona jest niż ja